Drugi nakład po konfiskacie!

Rok IV. | Nowy Sącz, dnia 21. sierpnia 1899. | Nr. 24.

ZWIĄZEK CHŁOPSKI

Organ stronnictwa chłopskiego i klubu sejmowego katolicko-ludowego.

CENA PRENUMERATY:

W kraju:
rocznie 2 złr.
półrocznie 1 „

Za granicą:
rocznie 2 złr. 50 ct.
Pojedynczy numer 10 ct.

Ogłoszenia przyjmuje drukarnia J. K. Jakubowskiego w N. Sączu po 6 ct. od wiersza drobnym drukiem.
Listy nieopłacane nie będą przyjmowane. — Rękopisów nie zwraca się.
Adres: **Redakcya „Związku chłopskiego" w Nowym Sączu.**

Wychodzi 1. 11. i 21. każdego miesiąca. | **Wydawca: Stanisław Potoczek.**

Kalendarz kościelny. 21. P. Joanny Frem. 22. W. Filiberta op. 23. Ś. Filipa bisk. 24. C. Bartłomieja. 25. P. Ludwika kr. 26. S. Zefiryny p. 27. N. *A. 14 po Św.* 28. P. Augustyna 29. W. Ścięcie ś. Jana. 30. Ś. Róży z Limy. 31. C. Rajmunda.

Upraszamy Szan. Czytelników o rozszerzanie naszego pisma.

„E; to chłop!"

Skonfiskowano!

Skonfiskowano!

Jaka jest rada, aby nasz naród nie zaginął od żydów?

Porachujcie, ile jest włościan bez roli, bez chleba, bez grosza — a wszystko przez żydów. W tych czasach włościanin upada, a żyd się podnosi. Wszystko służy żydom. Jeden przykład: Procesuje się katolik z katolikiem, to go ciągną aż do ostatniej koszuli, jednego i drugiego, aż do ostatniej kropli krwi. Lecz kupiwszy ten proces żyd od jednej strony, to go wnet wygra. Dlaczego? Bo się nie da adwokatowi naciągać. I tak zawsze żyd górą, bo żyd ma „fajn kepełe“, przebiegłość.

Ale to jeszcze nie racya, jak żyd ma „kepełe“, żeby naród dlatego miał zdychać, albo żydowi służyć. Na to naród powinien się połączyć w jedno ciało, to choć wielom brak jest „kepełe“, ale mają głowę drudzy, — a wtedy w spółce obronią się: *rozum i siła!*

Wszyscy krzyczą na żydów, żeby u nich nie kupować i nie pić, i w ogóle wszystko z nimi zerwać Ale ja powiem, kochani Bracia, że to nie wystarczy, bo wiadomo, że *każdy płacze na cebulę* od jej bystrego odoru — a przecież ją każdy je

Tu trza się wziąść ostro — na ostrą chorobę trza ostrego lekarstwa. Tu trzeba, żeby nasi posłowie wzięli się w jedno, ażeby rząd wydał ścisłe ograniczenie ustawą przeciw żydom, żeby im nie wolno było kupować żadnych posiadłości ziemskich, ażeby im nie wolno było pożyczać katolikom pieniędzy (a nie było lichwiarstwa), powtóre: żeby żadnemu katolikowi nie wolno było służyć u żyda pod karą surową cywilnego c. k. Sądu oraz i władzy duchownej.

Te główne środki zbiłyby całą pychę i potęgę żydów i po wypełnieniu tych warunków wyzwoliliby całą narodowość z upadku bez żadnych wysiłków i wniebogłosów, a żydkowie nie kupowaliby i nie byli panami dworów, bo ktoby im robił, ich obsługiwał i świeczki w szabas zaświecał. Więc gdyby tak nastąpiło, to to wszystko, co żydkowie nagromadzili do dziś dnia w kieszenie przy pomocy chrześcijan, wnetby im zwietrzało.

Taka jest myśl w zasadach mego rozumu. Pomyślcie nad tem.

Pozdrawiam Szanowną Redakcyę i wszystkich czytelników „Związku“. *J. Duś,*
jeden z czytelników.

Oto macie błogie skutki teraźniejszych rządów: wolności, równouprawnienia żydów, a to jest: niewola żydowska dla nas!

(Pp. Posłom i Wys. Rządowi do wiadomości!)

Dnia 16. września 1896. do L. Rep. 2854. aktem notaryalnym uczynił podpisany Wojciech Bielecki na rzecz swego syna, Błażeja Bieleckiego, darowiznę, mocą której podarował temuż na własność połowę gospodarstwa gruntowego w Jastkowicach położonego wykazem hipotecznym 181. ks. gr. gm. Jastkowice objętego pod Nrem 294, — a tym samym aktem notaryalnym z daty Rozwadów 16/9 1896 L. R. 2854. przyjął obowiązki podpisanemu darodawcy *cześć i poszanowanie i młodszym 4 dzieciom spłatę i mnie podpisanego ze żoną do śmierci dochowanie* *), z tego powodu, bo ja już pierwej przed 14 laty starszemu synowi Piotrowi Bieleckiemu jednę połowę gospodarstwa zapisał, dał i darował na własność także aktem notaryalnym, który odsprzedał tę połowę gospodarstwa w r. 1896 Michałowi Turowi i Franciszce Turowej, żonie tegoż na wspólną własność za kwotę 785 złr. t. j. memu zięciowi i córce podpisanego, a w hipotece jeszcze przez podział mapki przez geometra nie podzielonego tegoż gospodarstwa na dwie różne połowy, lecz tenże młodszy syn Błażej Bielecki jak mu zapisałem, ale mu w posiadanie ani używanie takowego gospodarstwa połowy nie oddałem, tylko ja takowe posiadałem i używałem, jako ojciec zastrzegłem sobie utrzymanie ze żoną do śmierci Tymczasem syn mój Błażej Bielecki po zapisaniu mu tej połowy gospodarstwa po upływie 6-ciu miesięcy sprzedał tę połowę zapisanego mu gospodarstwa Gołdzie Heller ze Szwedów na własność, za kwotę . . ., która po zawarciu kontraktu ta Gołda Heller zaskarżyła prowizoryalnie do c. k. Sądu dnia 14. czerwca 1897. do L. 5482. nietylko mnie podpisanego, ale wszystkich tymczasowych dzierżawców i właścicieli drugiej połowy kupionej Michała i Franciszkę Turów, oraz Mikołaja Gorczycę, Michała i Annę Dziubów, wszystkich sześcioro do tego sporu przywiązała, — i spostrzegła się, że jej nie uda się w sprawie prowizoryalnej wygrać bez świadków, bo ani jej poprzednik sprzedawca, posiadania nie wykonywał, ani też jej w posiadanie nie mógł oddać, spostrzegła się na tem i innym sposobem się z woźnym namówiła, aby na termin pozwy zatrzymać — I tak też uczyniła, bo ona dostała termin pierwej t j. dnia 27/1. 1899. wcześniej, tj. w południe jej woźny doręczył, a nam podpisanym to później aż w sam wieczór tego samego dnia, a na dzień drugi termin wypadł 28/1. 1899. do C. II. 2/99 na godzinę 9. rano, do Sądu Rozwadowa. I ta Gołda Heller, chociaż jest $2^1/_4$ mil ze Szwedów do Rozwadowa za San poszła dziś, tj. było d. 27/1. b, r. na godzinę 9. rano, na dzień drugi przypadający tj. 28/1. 1899. na termin zdążyła, jako powódka, a my aż w ten sam dzień 28/1 wyszli z domu bardzo rano i gdyśmy do rzeki Sanu przybyli do przewozu, przewoźniki co dopiero od lądu odjechali na drugą stronę i zanim nazad powrócił i znów nas przewieźli, pół godziny my spóźnili przez ten przewóz na rzecze Sanie. Tymczasem ta żydów-

---

*) Taka darowizna podług praw sprawiedliwości nie może być drugiemu sprzedana bez zezwolenia dawcy, bo przecie cześć i poszanowanie nie może być drugiemu odstąpione do spełnienia.
Red.

ka dostała na nas wyrok zaoczny, *) przeciw któremu pisaliśmy prośbę restytucyjną zaraz i mieliśmy do Sądu d. 29. stycznia 1899 do L. C. II. 2/99|5, z której Sąd ani świadków nie dopuścił. ani też nie uwzględnił naszej prośby restytucyjnej, ale nadto obowiązał nas uchwałą końcową w Rozwadowie dnia 27/5 1899. w oddziale II. do L. C. 2/99|5. powódce Gołdzie Reich do zwrotu kosztów i zapłacenie 60 złr. i 20 złr. i 1 złr., razem na 81 złr. oraz o uznanie własności i oddanie w posiadanie realności połowy lk. 294 w Jastkowicach, lwh. 181 objętej, jej tą uchwałą końcową sąd przyznał, i na które to oddanie własności połowy realności lk. 294. złożyła powódka koszta komisyjne na zaliczkę o oddanie jej tej połowy realności z plonami przez nas zasianemi i obsadzonemi, i gdy to nastąpi po prawomocności uchwały, siedmioro familii nas z posiadłości ziemskiej wywłaszczy i z przytułku siedziby na żebrę puści.

Otóż nic nie przychodzi na nas chrześcijan, jak tylko na starość z dziećmi rozpacz, nędza i ubóstwo, — i z głoduby trzeba umierać, bez czasu. Syn ten, co nie miał jeszcze ani dnia ani godziny w posiadaniu tej połowy realności lk. 294, którą sprzedał za bezcen, tj. 300 złr. i do Bośni umknął, a żydówka ta prawonabywczyni spłatą pieniężną, 2-ma po 100 złr., a 2-ma po 50 złr. tj. razem 310 złr. chce płacić, i wszystkim, a całe obie połowy realności, tak tę połowę, co od Błażeja Bieleckiego w drodze kupna na własność nabyła, jako też i z drugiej połowy Michała i Franciszki Turów, którzy od Piotra Bieleckiego na własność za kwotę 785 złr. kupili. z obuch części równej połowy chce wyposażyć i całą familię na żebraninę wygnać.

Jest i to smutnym wypadkiem, że żydzi jeszcze u nas w naszym sądzie powiatowym sprawy dostępują. — *C. k. Sędzia jest izraelita Moskowicz.*

Nasza prośba restytucyjna nie została na powołanie świadków przewoźników dopuszczona, ani też na woźnego Leona Omylaniaka, który jej o kilka godzin pierwej pozew do rozprawy przed dniem terminu doręczył, a nam później aż w nocy doręczył 27/1. b. r., a na drugi dzień termin 28/1. na godzinę 9. rano 2 i ćwierć mili, i to przez rzekę San przez przewóz przeprawy utrudnionej pół godziny spóźnionej i niemożliwej. Nie zostaliśmy uwzględnieni i tym sposobem będziemy widać swej posiadłości ziemskiej z dziada pradziada ojczystej ziemi pozbawieni i wygnani na żebraniny. **)

*) Te wyroki zaoczności wskutek spóźnienia na pierwsze wywołanie — to jest rzecz niesprawiedliwa. Prawo jest za tem — ale to jest niesprawiedliwe i powinno być zmienione. Pierwsze wywołanie jest tylko po prostu czytanie wszystkich stron, na termin wezwanych, może któryś być przynaglony bólem brzucha i nie ma go w sali, to ma przez to sprawę przegrać? Takie prawo — ale złe i nie mądre. Red.

**) Wys. Prezydyum Sądu raczy w to wglądnąć. Red.

Ojcze Redaktorze ratuj! racz też niniejszy list z powyższemi okolicznościami przyjąć do swej wiadomości pod rozwagę, co tu z nami już dziś żebrakami się dzieje, że żydzi tylko egzystują, w Sądach wiarę mają i włościan chrześcijańskich od własności wywłaszczają, za bezcen nabędzie realność, jak ta żydówka tu od mego Syna Błażeja Bieleckiego, niespełna 24 lat mającego, tę połowę realności kupiła za kwotę 300 złr., a którą to drugą połowę tej samej realności w równej wartości kupili moje dzieci córka Franciszka, zamężna za Michałem Turem, za kwotę 785 złr. od mego syna starszego, Piotra Bieleckiego na własność. Otóż ta żydówka już za bezcen prawie kupiła, bo tylko za 300 złr., ą 485 złr. — już jej wyzysk korzystny nierzetelnego kupna, nabytego połowę gospodarstwa, i z tego też odmawia umówioną spłatę w akcie darowizny włożonych obowiązków na Błażeja Bieleckiego przyjętych, dla dwóch po 100 złr., a dla Franciszki córki 60 zł. zaś najmłodszemu Łukaszowi 50 złr., razem 310 złr, które zobowiązał się spłacić, czego nie uczynił, ale ten obowiązek spłacenia na Gołdę Heller włożył, która tego odmawia, ale tylko wszystkim czterem po 60 złr. spłacić się obowiązuje, co wypada razem 240 złr., a 185 złr. nierzetelnego zysku bez mozoły nabyć chce gotówką, lecz wszyscy 4 ro jak i ojcowie podpisani spłaty nie żądamy od żydówki żadnej, ale tylko grunt i jej wartość 300 złr. co dała, zwrócić, a przy gruncie się utrzymać.

Wojciech Bielecki z żoną Katarzyną.

ZE ŚWIATA.

Z Ameryki. Między Polakami w Ameryce powstało kilku księży, którzy oderwali się od Kościoła i od biskupów, zwiedli lud i porobili się sami biskupami i proboszczami. Jeden taki niby biskup, Kozłowski w Chicago, zaskarżył *Dziennik Chicagowski* o obrazę honoru, a mianowicie o to, że dziennik ten przed niejakim czasem nazwał go renegatem, zdrajcą, oszustem, mordercą dusz itp. W przeszłym tygodniu w kryminalnym sądzie przed sędzią Gary w Chicago odbył się proces. Sędzia po wysłuchaniu obydwóch stron orzekł, że przezwiska, jak: renegat, zdrajca, oszust, morderca dusz, nie mogą obrażać Kozłowskiego, bo są one zupełnie zasłużone i odpowiednie dla człowieka, który w rzeczywistości zdradził Kościół katolicki.

Z Rosyi. Z powodu obecności francuskiego ministra w stolicy Rosyi w Petersburgu były serdeczne uroczystości i wiwaty na wspólną i nierozerwalną przyjaźń Rosyi i Francyi.

We Francyi proces Dreyfussa nie skończy się jak może za 10 dni. Potem doniesiemy o wyniku.

Niemcy nie rade są z przyjaźni francusko-rosyjskiej, nie rade są z tego, że Rosya z każdym dniem wyzwala

się z pod wpływu niemieckiego. W miarę tego z każdym dniem wywiera coraz większą złość na Polakach.

Jedna gazeta niemiecka rozwścieczona na to, że inna gazeta niemiecka przyznaje „narodowi polskiemu“ także równe prawa, tak woła: „Niema w Niemczech żadnego „narodu polskiego«, tylko jest ludność, mówiąca po polsku. „Naród polski“ przestał istnieć z rokiem 1792, bo gdzie niema państwa polskiego, tam też niema narodu polskiego... Tak??...

Jakie tam są czasy i co za ludzie, można się przekonać z następującego doniesienia w gazecie lwowskiej urzędowej:

„W sobotę dnia 5. sierpnia zapadł wyrok, skazujący Tomasza Winiarskiego na 2 miesiące więzienia za to, iż wraz z wielu innymi w miejscowym kościele w Pryskowicach śpiewał litanię po polsku a nie po niemiecku, jak sobie tego życzył ks. dr. Chrząrzcz. Sąd uznał Winiarskiego winnym przekroczenia rozporządzań kościelnych i kazał go natychmiast uwięzić!“ Widzicie!

Wiedeń. Podobną zaciekłość okazują Niemcy u nas w Czechach i w Styryi. Tam się staczają formalne bójki, jeśli Słowianie chcą sobie urządzić jakąś uroczystość, albo przemówić po słowiańsku. W jednem miejscu przyszło do strzałów i wojsko musiało wystąpić po stronie Słowian.

Chiny. Chińczyki się burzą przeciw Niemcom, którzy się osiedlili na kawałku ziemi chińskiej i chcą kolej budować.

Chiny podobno zawierają sojusz z Japonią. Rosya sprzeciwia się temu i grozi Chinom, że będą z tego złe skutki.

Anglia naprawdę przygotowuje się do wojny z Transwalską rzecząpospolitą w Afryce.

ROZMAITOŚCI.

Jak zbierać grzyby? Jak wiadomo i zaprzeczyć się nie da, że jadalnych grzybów rok w rok ubywa, zamiast aby się ich więcej rodziło. — Nikomu też na myśl nie przyjdzie wglądnąć w przyczynę. Jak się dziś grzyby zbierają? Oto wyrywa się grzyb z korzeniem, dopiero w domu go się oczyszcza. A właściwie w tym leży przyczyna, że grzyby się nie rodzą — i jeżeli tak dalej będzie, grozi grzybom zupełna zagłada.

Jak się mają grzyby zbierać? Pierwsze: bez noża niech nie idzie do lasu; drugie: grzyb ma być przy ziemi ukrojony i na miejscu oczyszczony, aby zarodki nowych grzybów z lasu nie były wynoszone, a tem samem nie szły na marne. Przyroda zaiste na jednym grzybie wielki poczet nasienników wytworzyła, a tylko przypadkiem tu i tam niektóry ujdzie wzroku człowieka. Gdyby nie było tych dwóch okoliczności, byłyby już grzyby dawno zaginęły. O grzybobraniu powinni pouczać nauczyciele nietylko dzieci wiejskie, ale także i miejskie, bo wiele dzieci miejskich przebywa w lecie na wsi, a zbieranie grzybów miejskim ludziom jest najprzyjemniejszą zabawą.

Byłoby pożądanem, aby także właściciele lasów nakazali leśnym przestrzegać przed wyrywaniem grzybów z korzeniem, i ludziom, którzy je wyrywają, całkiem zabronić wstępu do lasu.

Z poważaniem

J. P.

Białobrzegi. W *Pszczółce* Nr. z 25/6. 1899. jakiś szanowny czytelnik tego pisma napisał artykuł o gospodarce urzędu gminnego w Białobrzegach i na końcu artykułu oświadczył, że nie ze złości pisze. Odpowiadając na ten artykuł zaznaczam, że nie tylko ze złości, ale samego lucypera kłamstwem napisał. I tak: Najprzód oświadczam, że nieprawdą jest, że od dłuższego czasu czyta *Pszczółkę*, bo to dopiero od 3/2. 1898, zawitała do Białobrzeg i zaprenumerowali ją tacy, co pierwej żadnych pism nie prenumerowali, a może i pożyczonych nie czytali. Co do zwalczania żydów, to się bardzo tenże pomylił, gdyż owszem urzędnicy tutejsi zwalczają żydów i nie popierają. Był czas, że chciano wszystkie karczmy dla żydów zakupić i żydów wykiwać, lecz się nie dało, bo właściciel tychże wystawił na ustną licytacyę i żydzi wyliczyli pieniądze, a gmina tyle płacić nie mogła. — Był czas, jak jeden żydek chciał we własnym na to zbudowanym domu założyć szynk wina i herbaty, i ujął sobie radnych tak, że tylko sprytowi przewodniczącego rady zawdzięczyć można, że rada jednogłośnie odmówiła i ten dom stoi pustką, a żyd się wyniósł na inną wieś i wozi mleko. — Był czas, kiedy robiono kroki, aby folwark wziąść na parcele w dzierżawę, i robiono w tem kroki, aby się żyda dzierżawcy pozbyć, a ludowi dać możność egzystencyi i utrzymania się. Dlatego to przy wyborach gminnych, o których sz. korespondent wspomina, tak się ten żyd ze stronnikami korespondenta pokumał, aby tych członków, najwięcej się zajmujących na radnych nie wybrać, to też zakrapiano się wódką żydowską, a sz. czytelnik Pszcz. też się zakrapiał, jako główno-dowodzący, a po wyborach tryumfował razem ze żydami w karczmie przy przewazie i popijał piwo, co im żyd zapłacił.

Co zaś do procesu z żydem, o którym wspomina ten czytelnik, to także kłamie, bo żyd przegrał. Żyd Jankiel, mając własny grunt na końcu wsi, otoczony z trzech stron drogą gminną, ten sobie przywłaszczył fosy przez przygrodzenie i zaoranie, ale skoro to zobaczono, zaraz świeżo ugrodzony płot mu nakazano wyrzucić i ukarano go grzywną 2 złr., co tenże korespondent może zobaczyć w dzienniku ubogich, chociaż to już parę lat. Resztę zaś nowo obfosowano, i żyd wytoczył prowizorkę, a ówczesny naczelnik sądu na miejscu spornem oświadczył: nie ładnieście sobie wójcie postąpili, będzie was to dużo kosztowało i musicie to naprawić. Na to jeden z radnych odpowiedział, że gromada wielki chłop, to się nie da, nim to nastąpi. Lecz naczelnik odpowiedział, że wnet załatwi. Na co radny odpowiedział: że jak pan załatwi, to pój-

dziemy dalej, a swego żydowi nie damy. I rzeczywiście rozpoczął się proces nie z gromadą, tylko z osobą wójta. Trwał ze dwa roki, żyd przegrał i pieniądze stracił i grunt sprzedał i obecnie posiada go gospodarz z Rogożna.

Co do przewozów, a względnie kasy chorych za przewoźników zapłaconej, to żyd dzierżawi przewozy wraz z gruntem i szynkarstwem. Gmina chowa przewoźników kosztem 75 złr., a za to cała wieś 400 nrów przewozi się bezpłatnie i może każdy chodzić, jeździć. ile razy na dzień potrzebuje, bo na prawy brzeg do kościoła, zaś z le wego brzegu do szkoły się przewożą. Żyd by dał piwa, ale za to żeby mu pozwolono przewoźników sobie trzymać, a wtedyby ściągał za przewóz nie 75 złr, ale może 300 złr. rocznie, i żądał tego, lecz gmina się trzyma starym zwyczajem i rada gminna jednogłośnie uchwaliła, żeby kasa chorych jako chlebodawca i nawet tę część co przewoźniki mają płacić, za nich zapłacić, i to przewoźnicy mają w zgodzie, a zatem gmina dla własnej korzyści i by się żydowi nie dać wyzyskać, przewoźników utrzymuje. Korespondent jest zwolennik żydowski, dlatego przeciwnie pisze.

Co do cegielni, to dlaczego ten korespondent nie napisał, w jakim celu i z czyjej inicyatywy powstała? tylko wprost kłamie, że urzędnicy za korzyść z niej piwo spijają. Oj, z pewnościąby on spijał, gdyby się do urzędu dostał, lecz znają się na farbowanych lisach, toby on w Białobrzegach długo nie urzędował, bo tu są ludzie oświeceńsi od niego, toby go zaraz wykiwali. Cegielnię rozpoczęto w tym celu, by starą drewnianą szkołę podmurować później postanowiono nową wymurować, i zmurowano ładną szkołę 19 m. długą, 11 m. szeroką, bez żadnej najmniejszej konkurencyi, co tylko obszar dworski dał swoją część 330 złr., a kosztowała szkoła 4000 złr. Nie dość, że nikt nic nie dał, to jeszcze zarabiano za dowóz materyałów. i niema już długów, a oprócz tego uciułano z cegielni pewną kwotę, że w bieżącym roku nią pokryto budżet gminny, szkolny i parafialny, na co trzeba było 16% nałożyć dodatek gminny, a tak niema ani centa. W tym roku postanowiła rada gminna cegłę sprzedawać miejscowym po 14 złr., obcym 15 złr. za 1000, lecz przez różne intrygi odprawiono stryharza, o którym on pisze, a przyjęto drugiego innego, i ten wyrabiał sam gruz i nikt go nie kupił, pomimo, że poprzednia cegła tutejsza była prawie porywana, bo była mocną, już niema w tym roku wiku zarobku, aby tylko straty nie było; a to tylko dlatego, że urząd gminny uległ ludzkim intrygom i przyjął nowego stryharza, a intrygi powstały tylko przez wiece ks. Stojałowskiego, który nawołuje, by tych, co z nim nie trzymają zewsząd usuwać. I oto są skutki.

Co do wyborów, to urząd gminny zupełnie do protestu się nie mieszał, i jest zdaleka od tego. Komisya wyborcza dała powód do protestu, nie przestrzegając przepisów ustawy przy wyborach, i agitowali ze żydem na czele. Żaden członek Zw. gm. nie podpisał protestu, — owszem byli tacy, co przeciw protestowi pisali dnia 3/10. 1898. do c. k. Starostwa, do sprawdzenia protestu wójt zaprowadził wszystkich 5 członków zaufania ze strony nieprotestujących, to sobie mogli powiedzieć, że wszystko nieprawda, a przecież nie mogli tego powiedzieć. Że protest leży we Lwowie, to nie nowina, bo każden protest tam odleży.

Wygadywał ów korespondent, że urzędniki żydów popierają, a któż ułożył pismo przeciw protestowi, jak nie żyd z folwarku. do którego chodzili po nocach, aż się psów jego bali. to proszono drugiego żyda, by przeprowadził, i mówili, że jak się Salamon do tego weźmie, to zaraz będzie — żydowskie stronniki „chrześcijańsko-ludowe“.

Pisze wreszcie, że u Jankiela załatwiają interesa urzędnicy. Niech nie kłamie, bo w Białobrzegach już od lat 30. żadna sprawa się u żyda nie odbywa, tylko poprzednio w domach prywatnych, a później w szkole się odbywa. Podobne kłamstwa to może tylko ten pisać, kto czyta *Pszczółkę*, bo ten się nauczy z niej wszystkiego. — Dotąd myślano, że „Pszczółka“ pisze choć trochę prawdy, lecz obecnie się przekonano, że tu tylko kłamstwa i intrygi dla ludu. Ks. Stojałowski pierwej to pouczał lud, za coby się należała wdzięczność, lecz obecnie lud przez jego pisma się psuje. Naprzykład: w nrze 12. pisze, że Sakramenta św. są jedne i te same co szyzmatyckie i mają te same ważności. Czyliż człowiek małej lub słabej wiary tem się nie psuje? Szanowny korespondencie kłamstwa, czytaj różne pisma i wtedy sądź o nich i naprowadzaj lud do zgody i jedności, to z takim obozem ludu się liczyć muszą i inne stany.

A teraz upominam cię szan. koresp., byś napisane kłamstwa odwołał, bo ci ciężko będzie na sądzie Boskim, bo za oszczerstwa językiem Pan Bóg karze, choć językiem można tylko w gminie lub w okolicy obmówić, ale pismem to w całym i niejednym kraju. Jeżeliś prawdę pisał, to dlaczegóż się nie podpisałeś, tylko się ukrywasz? W tutejszej gminie cię mają za kłamcę, lecz w obcych nie znają stosunków tutejszych. Że w naszej gminie szła gospodarka dobra, to są tego dowody i sąsiednie gminy zazdroszczą tego, tylko ty razem z żydami jesteś niekontent — a możeś ty i żyd?...

Podpisz się, to i ja ci powiem, kto jestem.

Ostatni zajazd pana kolatora na dobra kościelne. Działo się w Podolu — proboszcz umarł, probostwo nie obsadzone (kolator nie przyjmie księdza, który z chłopami trzyma, a jest przeciw żydom), dobra pora zrobić sobie sprawiedliwość. Zawołał kolator geometrę — a ten mu przydzielił do karczmy kawałek gruntu z plebańskiego, przez plebana zasiewany, i kawałek z gruntu organisty. Ograniczyli kopcami (oddzielili) do gruntu należącego do karczmy.

— Tam ktoś podobno się opiekuje funduszem religijnym? Ale prawda.. pan kolator jest pierwszym „opiekunem“. Pan prokurator skarbu daleko, a pan ko-

lator blisko. Ale ja myślę, że pan prokurator przecież się zapyta pana kolatora: jakim prawem to uczynił?

Było co prawda za dawnych czasów prawo zajazdów. „Ostatni zajazd na Litwie“ opisał Mickiewicz — pokazuje się, że nie był ostatni. Czyby nie było dobrze, żeby kto opisał słownie czyny pana kolatora i zapory przez niego stawiane Przydoniczanom i kościołowi w Przydonicy.

Przydonica. Wspomina o niej dyplom królowej Jadwigi, wdowy po królu Władysławie Łokietku w r. 1336. Wtedy należała do kmiecia Gietka z Giedczyc. Było to za panowania Kazimierza Wielkiego, zwanego także królem chłopów. Wtedy już miała swego księdza. Aż dopiero pod koniec XVII wieku wymarli we wsi ludzie na zarazę wraz z proboszczem, i odtąd Przydonica nie miała swego księdza, tylko była przydzielona do Podola. Ale lud jest niesłychanie do kościoła w Przydonicy przywiązany, w którym czczą obraz cudowny Matki Boskiej, ciągle robił starania przez lat 50 o księdza. Dwóch proboszczów ostatnich w Podolu umarło nagle, którzy byli przeciwni obsadzeniu księdza i odłączeniu Przydonicy od Podola, a lud w tem widzi palec Boży i wskazówkę, żeby nie ustał w staraniach (no, jużci pan kolator w to nie wierzy). Teraz mają księdza, który zarazem administruje parafię podolską.

Panie kolatorze, nie igrajcie sobie z kościołem w Przydonicy, a z księży nie róbcie sobie drwinek i nie oskarżajcie ich w konsystorzu biskupim, że z Potoczkami trzymają. (Pan G. miał powiedzić p. kolatorowi: »nie podpisz pan żadnemu księdzu precenty, dopóki się nie zrzeknie tego odciętego kawałka gruntu“).

Złodzieje, złodzieje i złodzieje! Gdzie ruszysz, to złodzieje. „Olbrzymia defraudacya w likwidacyi Banku włościańskiego“ — tak krzyczy *Monitor* pismo lwowskie.

Od lat 15 rozlegały się jęki 36.000 rodzin, łupionych przez tak zwany komitet likwidacyjny — nikt się nie odezwał, ani nawet „Przyjaciele ludu“. Monitor wykazuje· że przez lat 15 złupili chłopa na przeszło 2,500,000 złr. (dwa miliony pięćset tysięcy złr.) tak zwanych „kosztów sądowych i egzekucyjnych“.

Gdzież wsiąkły te krwawe ludzkie koszta? Jużci nie w kieszenie chłopskie.

Monitor twierdzi, że oprócz tego jest skradzionych najmniej 945.000 złr. gotówką z funduszów przeznaczonych na pokrycie listów dłużnych. Jużci musi mieć podstawę kiedy tak twierdzi, zresztą pokaże się.

Dwa miliony pięć kroć stotysięcy samych kosztów komitet z chłopa w ciągu lat 15 ściągnął, ale do kasy nie wnosił i w rachunkach przez 15 lat zatajał“. — Bo jakby był ogłosił, to byłby powstał już wcześniej krzyk oburzenia w kraju, a tak w cichości „likwidowało« się skórę chłopską i bez krzyku płynęły koszta w kieszenie pp. likwidatorów i ich pomocników. I kto wie, jak długo byłyby jeszcze płynęły, gdyby nie interpelacya Potoczka w Sejmie przed dwoma laty, a potem druga, która ruszyła to śmierdzące bagno. I zrobił się smród — a wtedy komitet postanowił skończyć co prędzej likwidacyę, czyli spuścić to śmierdzące bagno. Lecz teraz dopiero buchnęła zgnilizna, ukryta na dnie likwidacyi.

Przegląd pisze: „Uważamy, że konieczną jest rzeczą. aby rząd jak najrychlej wmieszał się w tę sprawę i przeprowadził rewizyę, rewizyę dokładną wszystkiego. co się działo“. Tak jest, i ludność woła: Zróbcie rewizyę — ludność darmo woła: „Gwałtu, rządzie, nie daj z nas drzeć skóry!

Małżeństw żydowskich kazało Ministerstwo pilnować i karać wykraczających. Gminy mają prawo czuwać i donosić o przekroczeniach, ale... czemuż to Starostwa nie objaśnią dokładnie: jak to czuwać i kiedy donosić?

Dlaczego kobiety nasze prędko na siłach upadają i przedwcześnie się starzeją? Bo jako matki się nie szanują, ciężko robią. z łoża boleści rychło się zrywają. Niejedna i życia przez to postrada. Mężowie, szanujcie wasze kobiety, bo to jest znak dobrych obyczajów i cywilizacyi. Tylko dzicy ludzie orzą swojemi babami.

Olbrzymia żaba. W grocie Twardowskiego na Krzemionkach pod Krakowem znaleziono niezwykłą żabę. Dorównywa ona wielkością żółwiowi i waży $17^1/_2$ kilogramów.

Kobiecy sąd przysięgłych. W Nowym Jorku podniesiono obecnie projekt prawa, według którego przestępstwa dzieci niżej lat 12 sądzone będą przez trybunał, wyłącznie z kobiet zamężnych złożony. Projektodawcy wychodzą z zasady, że jedynymi właściwymi sędziami występków dziecinnych są matki.

Sztuczne nerwy. Że lekarzom udało się uzupełniać brakujące kości, poprawiać nosy, uszy, wypełniać inne braki w ciele — o tem wiadomo powszechnie. Mniej atoli znanem jest, że obecnie wprawiają już „sztuczne nerwy“, te najdelikatniejsze włókna organizmu ludzkiego. W wypadkach, a naliczono już takich 20, w których pacyent wskutek przecięcia nerwów skazany był na utratę władzy w ręce lub nodze, wprawiono szczęśliwie „sztuczne nerwy“ i władza w obrażonej części ciała wracała zupełnie. W 9 wypadkach wprawiano nerwy psa, w 3 nerwy królika, w 1 wypadku nerwy kota, w 5 wypadkach nerwy ze świeżo amputowanego ciała ludzkiego i t. d. Do zeszywania kończyn nerwów służy jedwab lub ścięgna zwierzęce. Władza w operowanej części ciała wraca po upływie dwóch i pół miesiąca po operacyi. Nerwy są bowiem tymi niteczkami, które niby druty telegraficzne ze stacyą, tak one łączą wszystkie części ciała z mózgiem i rdzeniem pacierzowym, które są niby stacyami wszelkiego ruchu i wszelkiego czucia. Jak nerw jest przecięty, tak ustaje ruch i czucie, jak nerw jest nadwątlony, wątleje ruch i czucie np. przy porażeniu. Nerw podrażniony sprawia »ból“.

Podczas burzy zdarzyła się pod Berlinem w Charlottenburgu w dniu 23. lipca niezwykła katastrofa. Podczas ćwiczeń polskiego Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ piorun uderzył w maszt, na którym powiewała chorągiew, a obok którego stała grupa 11 osób. Jak stwierdzono, trzy osoby poniosły śmierć na miejscu; około 40 osób odniosło lekkie obrażenia. Większa część uczestników zabawy została nagle jakoby porażona, instrumenty wypadły muzykantom z rąk, podczas gdy wszyscy muzykanci pozlatywali z krzeseł i poczęli się wić w bolach konwulsyjnych. Równocześnie wzbił się okropny okrzyk strachu, wydarty z setek piersi.

Sam piorun w chwili uderzenia robił wrażenie eksplodującego granatu, który na wszystkie strony rozsyła niezliczoną ilość oślepiających promieni i ognia.

Uderzył on najpierw w pierwszy maszt od północy, rozłupał go na dwoje i zeszedł po wolno zwieszającym się z niego drucie, który zbiegał z masztu aż do ziemi. Tu rozdzielił się piorun na dwie części, a podczas gdy pierwsza uderzyła w dwoje w pobliżu stojących osób, druga część uskoczyła w kierunku kapeli, siedzącej o kilka metrów dalej, na cały pierwszy rząd gości, pomiędzy którymi sprawiła niewypowiedziane spustoszenie.

Gdy przeszła chwila pierwszego przerażenia, pobiegli wszyscy na miejsce, gdzie pomieszczona była muzyka, — a oczom ich przedstawił się okropny widok.

Odzywały się jęki. Policyanci byli także odurzeni i na razie nic pomódz nie mogli. Wołano o pomoc. Koło masztu leżał bez życia jakiś człowiek, a obok niego zabita kobieta, o kilka kroków dalej kobieta, której piorun spalił nogi; w kilka chwil i ta umarła. Ze stacyi ratunkowej przybyło dwóch lekarzy i sprowadzono wozy i nosze. Pokaleczonych sprowadzano wozami na stacyę ratunkową i wezwano lekarzy ze wszystkich stacyj. Około 40 osób było pokaleczonych.

Franciszek Szynaka, krawiec — jeden z rannych — opowiada o wrażeniach, jakie podczas katastrofy odniósł:

„W chwili uderzenia piorunu znajdowałem się w oddaleniu dwóch może stóp od drutu, którym plac był ogrodzony. Nagle doznałem uczucia, jak gdybym musiał skoczyć gwałtownie w tył. W tej samej chwili leżałem z ubezwładnionymi nogami na ziemi, ale natychmiast mogłem znowu powstać. Swąd ze spalenizny, który unosił się z mojego ubrania, zwrócił moją uwagę, że żakiet mój po lewej stronie jest wypalony. Piorun wypalił w nim małą dziurkę, jak gdyby od kuli rewolwerowej. — Taką samą dziurę znalazłem na kamizelce, a wkrótce potem uczułem silny ból w lewym boku, gdzie znajdowała się okrągła wypalona rana. Żadnego płomienia nie widziałem“.

Wielu z ranionych jest przekonania, że katastrofa nastąpiła z tego powodu, iż zaniedbano odciąć od masztu drut, który zwisał wolno i dotykał bezpośrednio drutu, którym plac był ogrodzony.

To lato obfituje w pioruny i wypadki od pioruna.

Beczka nad beczkami. Jeden francuski bednarz zbudował na wystawę przyszłoroczną w Paryżu największą beczkę, jaka kiedykolwiek istniała na świecie. Słynna beczka heidelberska miała tylko 2000 hektolitrów zawartości; w beczce francuskiej mieści się 4200 hektolitrów, czyli 420.000 kwart płynu. — Ma ona $9\frac{1}{2}$ m. średnicy, klepki — jeśli można się tak wyrazić — po 24 ctm. grubości. W lasach dziewiczych Mississipi kosztem 60.000 fr. wycięto na tę osobliwość sto drzew, starannie wybranych aby nie miały mniej, jak po 2 m. średnicy i żadnych gałęzi na wysokości 10 m. Dwanaście stalowych obręczy — waży każda po 1000 klg.; cała beczka waży 50.000 kwintali. Kolos ten ozdobiono z jednej strony pięknie: rzeźbiarz Vallin wyrył w samem drzewie trzy postacie, uzmysławiające wino, piwo i jabłecznik. Całość kosztowała 200.000 fr. Pracowało nad nią 154 robotników przez rok cały. Aby ten nadzwyczajny okaz przewieźć z Nancy na wystawę, trzeba będzie go rozebrać i naładować na 30 wagonów. Przedtem jednak fabrykant wyprawił w beczce wspaniałą ucztę na 150 osób, podczas której właściciele browarów lotaryńskich wręczyli mu dyplom honorowy mistrza sztuki bednarskiej. Bo też zrobił „majstersztyk“ nielada.

Oznaki wścieklizny. Na podstawie wieloletnich doświadczeń, poczynionych w szkole weterynarskiej w Berlinie, ogłosiło tamtejsze prezydyum policyi cenne wskazówki, co do zapatrywania się na wściekliznę: „Wścieklizna u psów nie powstaje tylko z powodu nadzwyczajnego gorąca, lub też nadzwyczajnego zimna — jak to wielu mniema — ale także we wszystkich porach roku, z rozmaitych przyczyn, lub też wskutek zarażenia przez ukąszenie psa wściekłego. Błędnem również jest mniemanie, jakoby pewne psy (kastrowane) nie ulegały zarazkowi wścieklizny. — Wodowstręt, bardzo podobny w objawach swych do wścieklizny, nie zachodzi u psów wcale. Również mniemanie, jakoby psy wściekłe koniecznie musiały z pyska pianę toczyć, albo też biegły w linii prostej i z ogonem spuszczonym, jest błędnem.— Natomiast jako istotne oznaki wścieklizny uważać należy: Psy dotknięte chorobą okazują zmianę usposobienia, stają się cichymi, chronią się do miejsc ukrytych, uciekają z domu, poczem jednak zwykle w okresie 24 do 48 godzin powracają. — W pierwszym okresie choroby tracą apetyt do zwykłego jadła, natomiast połykają od czasu do czasu rozmaite inne rzeczy, n. p. ziemię, torf, słomę, kawałki drzewa i t. p. Psy wściekłe mają też właściwy sposób szczekania przewlekłego; jest to najznamienitszą oznaką wścieklizny. Psy wściekłe okazują też chęć kąsania. U niektórych okazuje się pewne ubezwładnienie szczęk, oraz chudnięcie i smętny wzrok.

W Łańcucie założono w tych dniach Akcyjne Towarzystwo dla wyrobów tkackich i sukienniczych. — Na pierwszem walnem zgromadzeniu, odbytem dnia 7. sierpnia, pod przewodnictwem hr. R. Potockiego, stwierdził

komisarz rządowy wpłatę kapitału 100.000 złr., poczem przystąpiono do wyboru rady zawiadowczej i komisyi rewizyjnej.

Do rady zawiadowczej, złożonej z 7 osób, wybrano: pp. Onufrego Ambroziewicza, dr. Henryka Dymidowicza, Władysława Jurka, Marcina Szulca, Alojzego Telczyńskiego, Antoniego Zabielskiego i Bolesława Żardeckiego.

Do komisyi rewizyjnej, złożonej z 3 członków, wybrani: pp. Wacław Jaworski, Jakób Krzan i Jan Kobek. Walne zgromadzenie upoważniło radę zawiadowczą do zakupna od Towarzystwa produkcyjnego i handlowego parowej przędzalni, połączonej z zakładem apretury sukna w Rakszawie, jak również wszelkich zapasów surowego materyału i gotowych wyrobów. Spółka akcyjna przyjęła na siebie obowiązek dostarczenia surowych materyałów w zamian za gotowe wyroby krajowej szkole sukienniczej w Rakszawie i tkackiej w Łańcucie. Bezpośrednio po walnem zgromadzeniu odbyło się posiedzenie rady zawiadowczej, na którem wybrano prezesem Towarzystwa p. Bolesława Żardeckiego, zastępcą prezesa p. Ambroziewicza.

Wolf dostał cięgi. Przywódca czeskich chłopów, poseł Krzepek, napisał w gazecie, że Wolf bije się dobrze — ale tylko ze starymi i łysymi. — Za to wyzwał Wolf Krzepka na pojedynek. Bili się na szable i Wolf dostał szablą po łbie tak, że go musieli lekarze zeszywać i leży jeszcze w łóżku. Pokazuje się z tego przepowiednia taka: Niemca pobije chłop — sprawa chłopska usunie w Austryi sprawę niemiecką na bok. To sobie zapamiętajcie!

OD REDAKCYI.

Upraszamy Szanownych Czytelników o wyrównanie prenumeraty, gdyż niepodobieństwem wykazywać nam każdego zalegającego z prenumeratą. Będziemy zaś wykazywać dawnych dłużników z imienia, nazwiska i miejscowości, a zwolennicy „Związku“ dadzą nam o nich opinię, czy ci ludzie tak biedni, czyli należą do innych stronnictw a nas wyzyskują, czyli też poumierali i t. p.

Czekaliśmy przez przednowek, ale teraz dzięki Bogu lepsze czasy na każdego, to przecież może nadesłać te parę koron za prenumeratę. — Prawda, że lud wiejski przeważnie jest biedny, ale i w pośród inteligencyi jest dużo zaległości. Prosimy bardzo.

Odpowiedzi na listy.

Józef Więch. 1 złr. otrzymaliśmy.

Michał Kozierowicz. 1 złr. 50 ct. otrzymaliśmy.

Józef Szewczyk. 2 złr. otrzymaliśmy, dziękujemy za poparcie a prosimy o więcej.

Włościanin z Jodłowy. Bez podpisu autora artykułów drukować nie możemy i nie będziemy, i już kilka razy zapowiadaliśmy, że anonimów Redakcya nie przyjmuje do druku.

Drukiem J. K. Jakubowskiego w Nowym Sączu. Wydawca i odpowiedzialny redaktor: *Stanisław Potoczek*